

MAREK CHOJNACKI
Warszawa

AKTOR SPOŁECZNY I RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNA ZAPOMNIANY POTENCJAŁ SOCJOFENOMENOLOGII*

ETNOMETODOLOGICZNA ZMIANA PARADYGMATU SOCJOLOGII

Wraz z opublikowaniem w latach 1962–1966 trzech pierwszych tomów *Collected Papers* Alfreda Schütza oraz, w roku 1967, programowych *Studies in Ethnomethodology*, których autorem był Harold Garfinkel, socjologia zyskała istotną szansę przezwyciężenia pozytywistycznego i funkcjonalistycznego modelu myślenia o społeczeństwie i odkrycia na nowo projektu socjologii rozumiejącej Maxa Webera w wersji nie uproszczonej w duchu tego modelu. Co więcej, wydaje się iż można powiedzieć że doszło wówczas — i to bynajmniej nie jedynie na gruncie socjologii amerykańskiej — do zmiany paradygmatu rozumienia rzeczywistości społecznej. Zmiana ta, którą George Psathas (2004, s. 2–3) za Zygmuntem Baumanem (1996, s. 826) nazywa rewolucją fenomenologiczną

Adres do korespondencji: Marek Chojnacki, ul. Broniewskiego 6 m. 102, 01-785 Warszawa; mchojnacki@go2.pl

* Używam tu terminu „socjofenomenologia” i jego pochodnych. Termin ten może się wydać osobliwy, lecz nie jest przypadkowy. Nawiązując do historii recepcji teorii Schütza i jej znaczenia dla socjologii, usiłuję uniknąć alternatywy, na którą składają się z jednej strony interpretacja tej teorii jako „socjologii fenomenologicznej” (mianem tym określano „nizowy” nurt refleksji w Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza w latach siedemdziesiątych XX wieku, reprezentowany przez takich autorów jak Helmut Wagner, Richard M. Zaner, Maurice Natanson, Kurt H. Wolff, Thomas Luckmann czy Peter Berger), którzy rozumieli ją wprost jako odmianę socjologii „zdrowego rozsądku”, z drugiej zaś ujęcie jej jako ściśle filozoficznej refleksji fenomenologicznej (Luckmann 1979; Eberle 1984), metodologicznie odmiennej od nauk społecznych i stanowiącej dla nich daleką inspirację (por. Cefai 1998, s. 30–36). Prezentowane tu stanowisko najbliższe jest pogładowi wyrażonemu w terminie *phänomenologische Sozialtheorie* Richarda Grathoffa, który przyjmuje, że refleksja Schütza jest rodzajem metateorii socjologicznej mającej inspirować metody badań empirycznych, z tym wszakże zastrzeżeniem — o czym jestem przekonany — iż mamy tu do czynienia z teorią, której nie da się jednoznacznie zaklasyfikować ani wyłącznie po stronie socjologii, ani filozofii. Na poparcie osobliwego terminu „socjofenomenologia” mogę też przytoczyć fakt, że niegdyś zaaprobował go w rozmowie ze mną George Psathas, jeden z ważnych komentatorów i wydawca dzieł Alfreda Schütza.

w socjologii, polegała, jak to formułuje Bauman, na odejściu od zainteresowania zewnętrznymi, pozapodmiotowymi strukturami i przejściu do interpretacji subiektywnego doświadczenia aktorów społecznych.

Wspomniana zmiana paradygmatu była rozleglejsza, a zarazem mniej konsekwentna, niż się to zazwyczaj przedstawia. Miała szerszy zasięg, gdyż dotyczyła jedynie przedstawicieli swoiście niszowego nurtu socjologii fenomenologicznej w Stanach Zjednoczonych, na ich dokonaniach skupia się George Psathas w cytowanym wyżej artykule o wpływie Alfreda Schütza na socjologię amerykańską (są to Peter i Brigitte Berger, Thomas Luckmann, Helmut Wagner, a w dalszej perspektywie etnometodolodzy, Harold Garfinkel i Erving Goffman), lecz dała o sobie znać, w sposób wprawdzie mniej oczywisty, lecz bardzo zasadniczy w modelach socjologicznych tak różnych od siebie teoretyków europejskich jak choćby Jürgen Habermas, Pierre Bourdieu czy Anthony Giddens. Za nie dość konsekwentną należy zaś ową socjofenomenologiczną inspirację uznać dlatego, że — jak się wydaje — nie przemyślano do końca zarówno założeń filozoficznych fenomenologicznego impulsu, jak i — co niezwykle istotne dla badania rzeczywistości społecznej — możliwości przejścia od perspektywy aktora, od analizy jego motywów i jego rozumienia świata do obiektywnych struktur i procesów społecznych. Wynikiem tego ostatniego niedopracowania stał się rozłam perspektywy socjologicznej na mikro- i makrosocjologię, rzekomo odległe od siebie. Rozłam ten stara się usankcjonować na przykład Jonathan H. Turner (1987, s. 169), uznając próby łączenia perspektywy makro- i mikrosocjologicznej za wprawdzie pożądane, lecz metodologicznie niedojrzałe i przedwczesne. W ten sposób analiza motywów i rozumienia świata przez aktorów: gromadzenia i korzystania z subiektywnych zasobów wiedzy (Schütz), organizowania sceny interakcji (Goffman), wysuwania roszczeń (Habermas) czy „raportowości” działań (Garfinkel), znajduje bezpieczne, lecz nieistotne dla analizy całości społecznej miejsce w badaniach mikrosocjologicznych, a dociekania makrosocjologiczne — w których analizowane są kwestie tak istotne jak wspólne, budujące strukturę społeczną elementy symboliczne o charakterze uniwersalnym (język, wartości, wierzenia, normy, zinstytucjonalizowane zasoby wiedzy), ma przebiegać według modelu bliskiego funkcjonalizmowi Talcotta Parsonsa, poprzez analizę powstawania zbiorowości, jej różnicowania i wreszcie integracji i utrwalenia ustalonych wzorców i struktur.

Anthony Giddens (2003, s. 45 i nast.) w swej teorii strukturacji próbuje wprawdzie uchwycić drogę od motywacji poprzez racjonalizację i refleksyjność do struktury społecznej, lecz także wyraźnie mówi o nieprzezwycięzalnej dwoistości ujęć: albo poznajemy, w jaki sposób tworzone i reprodukowane są własności strukturalne (co bardziej przystoi „antypozytywistom”), albo też „obiektywnie” badamy właściwości struktury; obu tych wymiarów naraz poznawać nie sposób (Cohen 1987, s. 290). Ów bezpieczny, lecz bezpłodny podział na perspektywę „subiektywną” i „obiektywną”, który zdaje się niweczyć szansę głębszego wniknięcia w całość złożonej rzeczywistości społecznej przez — jak

to niegdyś sformułował w tytule jednej ze swoich prac Zdzisław Krasnodębski (1986) — rozumienia ludzkiego zachowania, wydaje się wynikać ze swoistego kryzysu rozwoju nurtu fenomenologicznego w socjologii.

Spróbuję tu naszkicować kryzys rozwoju socjofenomenologii oraz nawiązać do mniej znanych ujęć Melvina Pollnera i Steve'a Woolgara, którzy oferują — jak sądzę — wyjście z impasu, w jakim znalazł się ten nurt. Odnosząc się do tego, o co aktorom w ich definiowaniu sytuacji społecznej chodzi najbardziej, to jest do związanych z istotnymi dla nich wartościami i normami „ostatecznych wersji rzeczywistości”, Pollner i Woolgar przewyżniają formalizację i banalizację „raportów” aktorów, nękające analizę etnometodologiczną, i otwierają furtkę do takiego przełożenia perspektywy fenomenologicznej na praktykę badawczą, które zasypałoby przepaść dzielącą badania prywatnych motywów członków społeczeństwa i sposobów ich artykulacji od analizy „ważnych kwestii”, o które pytamy w odniesieniu do struktur i całościowych procesów społecznych.

Nie bez racji można sądzić, że przywoływanie w celu przewyciężenia ograniczeń pozytywizmu i funkcjonalizmu perspektywy socjologii fenomenologicznej, akcentującej jedność praktyk poznawczych socjologów i uczestników życia społecznego, jest spóźnione co najmniej o kilkadziesiąt lat, gdyż problem dawno już zasygnalizowano i zaproponowano różnorodne sposoby jego przewyciężenia. Istotnie, po tak odległych już wydarzeniach jak choćby ukazanie się w 1966 r. *Społecznego tworzenia rzeczywistości* (wyd. pol. Berger, Luckmann 1983) wracanie do kwestii jedności perspektywy aktora i badacza może się wydawać zabiegiem spóźnionym i zbędnym. Jednakże kwestia ta jest bardziej złożona. Choć mówienie o uwzględnianiu perspektywy i rozumienia działania przez aktora stało się obiegową mądrością, nie znaleziono dotychczas, jak się wydaje, ujęcia teoretycznego, które zapewniłoby epistemologicznie i metodologicznie przekonujące uzasadnienie przejścia od perspektywy aktora do perspektywy badacza. Co więcej, dziedzictwo socjofenomenologii — nurtu, który zgodnie z programem Alfreda Schütza miał pogłębić założenia socjologii rozumiejącej Maxa Webera i wyeliminować traktowanie uczestników życia społecznego jak „idiotów w kwestiach osądu własnego działania” (*judgmental dopes*) — jest przez wspomnianych już najbardziej uznanych współcześnie teoretyków socjologii zarazem chwalone i ostro krytykowane, co świadczy o swoistym pęknięciu w strukturze dzisiejszej teoretycznej refleksji nauk społecznych. Tak postępują i Jürgen Habermas (1999, s. 227 i nast.), pisząc o niemożności „neutralizacji perspektywy potocznej” w ujęciu Schütza, i Pierre Bourdieu (1987, s. 148–150), oskarżając etnometodologów, że chcą skłonić badaczy świata społecznego do pisanania banalnych „sprawozdań ze sprawozdań” aktorów. Pośrednio krytykę stanowiska Schütza podejmuje także Anthony Giddens, wysuwając wspomnianą już tezę o nieuniknionej dwoistości ujęć. Tego rodzaju krytyka ma poważne konsekwencje w ujęciach teoretycznych wymienionych autorów, prowadząc bądź do nawrotu do scjentyistycznego obiektywizmu w stylu Durkheima, jak w przypadku Bourdieu, bądź do powrotu do tradycji transcendentalnej refleksji

o „warunkach możliwości” działań określonego rodzaju, jak w przypadku Habermasa, którego teoria racjonalności komunikatywnej zbliża się w tym względzie do transcendentalnej pragmatyki Karla-Ottona Apla. W obu przypadkach, wbrew zamiarom autorów, teoria odrywa się od rzeczywistości społecznej, tworząc własny świat, odrębny od świata uczestników życia społecznego. Dlatego warto wrócić do kwestii właściwego rozumienia inspiracji socjofenomenologicznej, mimo iż jej znaczenie wydaje się oczywiste. Podejmuję tutaj próbę sformułowania zachęty do refleksji nad tym tematem.

ZATRZYMANIE W PÓŁ DROGI: MEANDRY NURTU ETNOMETODOLOGICZNEGO

Niezależnie od tego, czy Harold Garfinkel — jak chce jego uczeń i następcą na katedrze socjologii uniwersytetu kalifornijskiego John Heritage (1987, s. 231) — przez swe badania nad własnościami faktycznej wiedzy aktorów społecznych o podejmowanych przez nich działaniach i ich motywach wytyczył całkowicie nowy obszar badań socjologicznych, czy też jego projekt badań był jedynie mniej lub bardziej udaną próbą ilustracji perspektywy nakreślonej przez socjofenomenologię Alfreda Schütza, jest faktem, że perspektywa ta dostrzegana jest przez współczesnych wielkich teoretyków nauk społecznych właśnie przez pryzmat doświadczeń etnometologii. Jürgen Habermas, który Schützowi zawdzięcza zdecydowanie o wiele więcej niż jedynie pojęcie świata przeżywanego, w *Teorii działania komunikacyjnego* dostrzega oczywiście jakoby fiasko podejścia twórcy fenomenologicznego nurtu socjologii, wynikłe z braku możliwości naukowego zneutralizowania perspektywy *Lebenswelt*, widoczne właśnie w analizach etnometologów: w ich badaniach doszło do całkowitego zdominowania perspektywy ogólnej przez partykularny, przypadkowy kontekst świata aktora (Habermas 1999, s. 222–228). Na podobny aspekt dominacji partykularnej i niezneutralizowanej naukowo perspektywy aktora narzeka Pierre Bourdieu, zarzucając Schützowi i etnometologom, że skazują socjologa na powtarzanie „swoimi słowami” raportów aktorów, na tworzenie „sprawozdań ze sprawozdań” czy subiektywnych „konstrukcji drugiego stopnia” (Bourdieu 1990, s. 124–125) — co nie przeszkadza mu zresztą przyznać że lektura *Bycia i czasu* Martina Heideggera i *Ideí drugich* Edmunda Husserla pomogły mu, podobnie jak Alfredowi Schützowi, w odkryciu „zwykłego doświadczenia rzeczywistości społecznej” (Bourdieu 1990, s. 5). Na czym zatem polega problematyczność etnometologii, skłaniająca do konkluzji, że impuls fenomenologiczny w socjologii musi się skończyć banalnym powtarzaniem opowieści poszczególnych członków społeczeństwa?

Harold Garfinkel w *Studies in Ethnomethodology* miał ambicję — o ile da się to odczytać z jego osobliwych językowo formuł — dokonania czegoś o wiele istotniejszego niż jedynie pisanie „sprawozdania ze sprawozdań”. Wprowadzone w tej pracy pojęcie *accountability* — relacjonalności działań członków

społeczeństwa — oznaczało, po pierwsze, założenie, że ich działania tworzące codzienny porządek rzeczy są tożsame ze stosowanymi przez nich procedurami, dzięki którym ów porządek rzeczy jest relacjonowalny (*accountable*), to jest dzięki którym można o nim opowiedzieć, uzasadnić go, uczynić zrozumiałym, co czyni wszelkie działania społeczne intelligibilnymi, to jest wykrywalnymi, rejestrowalnymi, opowiadalnymi, analizowalnymi (Garfinkel 1994, s. 1, 33). Dzięki takiej fundamentalnej cesze działania społecznego badacz rzeczywistości społecznej wchodzi jakby drugi raz do tej samej rzeki, korzystając z możliwości odtworzenia, zanalizowania i zrozumienia badanego działania, choć bynajmniej nie w ten sam sposób co jego autor. Socjolog, przystępując do badania działań aktora na podstawie ich zapisu, nie powtarza naiwnie jego opowieści, lecz tworzy ją niejako na nowo, choć na tej samej podstawie. Dialektyka podobieństwa socjologicznej interpretacji działań do ich interpretacji przez członków społeczeństwa oraz radykalnej różnicy między tymi interpretacjami ma tu swoje uzasadnienie w fenomenologicznym ugruntowaniu wiedzy socjologicznej proponowanym przez Alfreda Schütza, opartym na specyficznym rozumieniu operacji *epoché*. Mówiąc językiem Edmunda Husserla z *Kryzysu nauk europejskich*, formuły i zasady geometrii mają swe źródło w codziennej praktyce mierzenia, choć przecież rządzą się własnymi prawami swoistej obiektywności (Chojnacki 2004, s. 174; Schütz 1962, s. 133–139; Schütz 1970, s. 275). Po drugie, analizowane działania bynajmniej nie opowiadają jedynie o sobie samych: na przykład zapis rozmowy traktowanej jako „wydarzenie językowe” nie opowiada jedynie o niej samej, lecz powinien być traktowany jako „dokument”, świadectwo odsyłające do wzorca istotnych, trwałych treści zakładanych przez rozmówców (Garfinkel 1967, s. 40). Już po samych tylko założeniach zaczerpniętej przez Garfinkla od Karla Mannheim’a „metody dokumentarnej”, opisanej niegdyś u nas przez Marka Czyżewskiego (1984, s. 84 i nast.) w jego analizie etnometodologii, widać, że Garfinkel chciał, odnosząc poszczególne badania etnometodologiczne do szerszego kontekstu praktyk, dotrzeć do ogólnego wzorca interpretacji, o którym owe praktyki świadczą i którego są egzemplifikacją. Takie podejście wyklucza wszelkie zdominowanie perspektywy badań przez doraźny kontekst badanych działań oraz naiwne powtarzanie relacji członków społeczeństwa, o które oskarżają etnometodologów Habermas i Bourdieu; wyklucza ono też oddzielenie perspektywy mikro- i makrosocjologicznej, co uznali za niezbędne Turner i Giddens. Co się zatem stało z badaniami etnometodologicznymi, że dały one powody do takich ocen i oskarżeń? Co spowodowało tak znaczne spłytenie perspektywy tych badań? Czyżby zaniechano „metody dokumentarnej”?

Niewątpliwie drugim po opublikowaniu *Studies* istotnym momentem w historii badań etnometodologicznych było ukazanie się w 1970 r. artykułu o formalnych strukturach działań praktycznych, którego autorami byli Harold Garfinkel i Harvey Sacks. Coraz bliższa współpraca między tymi dwoma badaczami, którzy poznali się jeszcze na seminarium Talcotta Parsonsa na Harvardzie, by

później pracować w tym samym Centrum Studiów nad Samobójstwem w Los Angeles, zaowocowała zbliżeniem się ich perspektyw badawczych, a w konsekwencji niemal całkowitą transformacją badań etnometodologicznych w tzw. analizę konwersacyjną, to jest analizę formalnej struktury zarejestrowanych na taśmie magnetofonowej i zapisanych w specjalnej transkrypcji rozmów, na przykład rozmów telefonicznych. Wydaje się, że to właśnie ten rodzaj studiów przyczynił się do tego, iż etnometodologia zajęła się wyłącznie niepowiązanymi ze sobą w żaden sposób fragmentami rzeczywistości społecznej, z której oprócz formalnej spistości poszczególnych fragmentów trudno było wydobyć jakikolwiek sens. Co więcej, że etnometodologowie tak właśnie zaczęli postrzegać sedno swoich badań: w programowym artykule o istocie metody fenomenologicznej z 1996 r. Harold Garfinkel na pytanie „co to jest etnometodologia” odpowiadał krótko: „Etnometodologia bada pewne bardzo niedorzeczne, bezsensowne kwestie” (Garfinkel 1996, s. 5).

We wspomnianym artykule o formalnych strukturach działań praktycznych Garfinkel i Sacks wprowadzili ostrą opozycję między metodami stosowanymi dotychczas w socjologii — określanymi zbiorczo jako „analiza konstrukcyjna” — a perspektywą etnometodologiczną, definiowaną jako analiza wyrażen i działań indeksykalnych. Analiza konstrukcyjna — wśród jej przedstawicieli autorzy artykułu wymieniają między innymi Paula Lazarsfelda i Talcotta Parsonsa — polega na opracowywaniu i obronie zunifikowanej, całościowej teorii socjologicznej, budowaniu modeli zachowań, użyciu naturalnych metafor do budowania schematów o szerokim zasięgu na podstawie dostępnych w doświadczeniu schematów lokalnych oraz statystycznej analizy częstości zdarzeń; tymczasem metoda etnometodologiczna ma polegać na wykazywaniu, że wyrażenia i działania indeksykalne — to jest niepowtarzalne, czerpiące swój sens jedynie z wyjątkowego, jednorazowego kontekstu — same w sobie, a więc bez odniesienia do większej całości, mają uporządkowane własności oraz że owo uporządkowanie powstaje w wyniku ciągłych, codziennych, lokalnych praktyk aktorów (Garfinkel, Sacks 1970, s. 340–341). Czy w takiej perspektywie — zupełnie niemożliwej do pogodzenia z perspektywą „analizy konstrukcyjnej”, jak twierdzą autorzy — jest jeszcze miejsce na metodę dokumentarną, na traktowanie konkretnych wypowiedzi i działań jako świadectw, dokumentów stanowiących przejaw i zapis większej całości, skoro perspektywa makrosocjologiczna została tu jednoznacznie wykluczona? Trzeba uczciwie przyznać, że mimo owego wykluczenia i tu pojawiają się elementy analizy odsyłania konkretnej wypowiedzi do treści, której ona w sobie sama nie zawiera: zjawiska języka naturalnego są obserwowalne, raportowalne, relacjonowalne (*accountable*) poprzez praktyki gloss, to jest takiego użycia języka, które odsyła rozmówcę do czegoś, czego nie da się powiedzieć dokładnie właśnie-w-tylu-słowach (Garfinkel, Sacks 1970, s. 342). Jednakże w praktyce późniejszej analizy konwersacyjnej — zwłaszcza po nieoczekiwanym odejściu z grona etnometodologów Harveya Sacksa, który w 1975 r. zginął w wypadku samochodowym — badanie praktyki glosowania

ograniczało się do analizy, przez pryzmat cech formalnych aktu językowego, najbliższego, lokalnego kontekstu umożliwiającego sensowność danej wypowiedzi. Wszelkie wielkie kwestie, zagadnienia ogólne, wszystko, co mogłoby zainteresować badacza przejętego perspektywą makro, z tak zdefiniowanego pola badawczego było zdecydowanie wykluczone. Badanie struktur formalnych codziennych wypowiedzi skupia się na ich jednorodności, odnawialności, powtarzalności, standaryzacji i typizacji, na cechach niezależnych od konkretnych realizacji, choć powstających właśnie w ich trakcie (Garfinkel, Sacks 1970, s. 346). W ten sposób, dążąc do pozytywistycznie pojętej obiektywności danych (Czyżewski 1984, s. 191), etnometodologia wyzywa się odniesienia do wszelkich treści wypowiedzi i działań lokalnych o charakterze ogólnym. Zmierza więc — klasycznym tropem szkoły Émile’a Durkheima — do odkrycia niezmiennych praw rządzących obiektywnie danymi faktami. Abstrahowanie od wszelkich sądów o adekwatności wypowiedzi, ich istotności, konieczności, praktyczności, skuteczności czy konsekwentności zostaje określone jako „obojętność etnometodologiczna” (Garfinkel, Sacks 1970, s. 345); termin ten, nawiązujący do koncepcji „neutralnego obserwatora” Alfreda Schütza oraz do fenomenologicznej *epoché*, wprowadza pewne istotne nieporozumienie, gdyż odwrót od tradycji socjologii rozumiejącej i pozytywistyczna redukcja rzeczywistości społecznej do faktów i praw zostają skojarzone z perspektywą fenomenologiczną, która w intencji Schütza miała podejście rozumiejące i interpretujące właśnie pogłębić, a nie wyeliminować.

Także późniejsza perspektywa badawcza Harolda Garfinkla, którą Marek Czyżewski (1984, s. 127) określił jako postetnometodologiczną, nie wnosi do owego zatrzymania w pół drogi istotnych zmian, gdyż ulega ona właśnie inspiracji analizy konwersacyjnej, próbując przenosić elementy analizy cech formalnych wypowiedzi (zwłaszcza ich sekwencyjności) na badania czynności występujących w badaniach naukowych i zachowaniach profesjonalnych (*work studies*). Wydaje się jednak, że nie ma sensu sprowadzać tych analiz jedynie do pozytywistycznie zabarwionej mikrosocjologii; zarówno analiza konwersacyjna, jak i studia nad działaniami profesjonalnymi i naukowymi stworzyły wiele narzędzi analizy formalnej struktury zachowań — zarówno językowych, jak i pozajęzykowych — odnoszących się do kwestii istotnych w perspektywie makrosocjologicznej. Badanie formalnych struktur działań praktycznych stwarza możliwość neutralizacji osobistych preferencji badacza i wyodrębnienia w wypowiedziach i działaniach ludzi tego, co oni faktycznie sądzą o rzeczywistości i jak ją konstytuują, możliwość badania ich istotnych, głębokich motywów, a więc tego, do czego w swej socjofenomenologii chciał dotrzeć Alfred Schütz. Należałoby jedynie nie sprowadzać tej perspektywy badawczej do jej faktycznego zawężenia i odkryć ją niejako na nowo dla badań nad istotnymi kwestiami społecznymi o zasięgu ogólnym. Pomóc w takiej reinterpretacji — która jednocześnie nie zaprzepaściłaby istotnych osiągnięć etnometodologii — mogłoby nawiązanie do refleksji pewnej grupy etnometodologów niewątpli-

wie mniej znanych i cytowanych, ze względu na inne niż w artykule Garfinkla i Sacksa rozumienie zasady „obojętności etnometodologicznej” określanych negatywnie jako „konstrukjoniści”. Wydaje się, że zarzut „konstrukcjonizmu” — rozumianego jako wymyślanie przez socjologa badanej rzeczywistości — jest tu o tyle chybiony, że autorzy ci nie próbują konstruować własnej perspektywy rozumienia rzeczywistości narzucanej wypowiedziom i zachowaniom aktorów, lecz wręcz przeciwnie, starają się uwolnić z dostępnych zapisów badawczych to, co dla członków społeczeństwa najistotniejsze: treści uznawane za najważniejsze w procesie wspólnego rozumienia świata.

AKTOR I JEGO RZECZYWISTOŚĆ:

OSOBLIWA ETNOMETODOLOGIA MELVINA POLLNERA I STEVE'A WOOLGARA

Z definicją konstrukcjonizmu w socjologii amerykańskiej jest pewien problem. Na przykład Peter R. Ibarra i John I. Kitsuse w zbiorze poświęconym analizie konstrukcjonizmu w socjologii twierdzą, odwołując się do prac Melvina Pollnera, że podczas gdy konwencjonalni socjologowie przyjmują rolę „eksperta” wydając sądy o „racjonalności”, „wartości”, „wrażliwości” widocznych w sformułowaniach członków społeczeństwa na temat problemów społecznych bądź braku tych problemów, konstrukcjonista bada, jak aktorzy między sobą wytwarzają uzasadnienia determinujące ich postawy, odmawiając sobie samym przywileju tworzenia takich uzasadnień (Ibarra, Kitsuse 1993, s. 27). Analizy tych autorów zmierzają ku ustaleniu katalogu środków, za pomocą których aktorzy społeczni wytwarzają uzasadnienia oraz ku opisowi typów tych uzasadnień; ich rozważania stanowią pewien rodzaj socjologicznej retoryki czy erystyki. Konstrukcjonista bierze w nawias wszelkie kwestie związane z oceną stanowiska aktorów, skupiając się na badaniu używanych przez nich idiomów retorycznych (Ibarra, Kitsuse 1993, s. 33–34). Natomiast Kanadyjczyk Graham Watson w artykule, w którym przeciwstawia socjologiczny konstrukcjonizm opisowi etnometodologicznemu, określa podejście konstrukcjonistów w sposób zupełnie przeciwny: jeżeli etnometodolodzy ograniczają się jedynie do pytania, jak aktorzy wytwarzają swoje wersje rzeczywistości, to Melvin Pollner, Steve Woolgar i inni przedstawiciele konstrukcjonizmu pytają o to, jak jest naprawdę, zadają pytania o słuszność wersji aktorów. Konstrukjoniści nie ograniczają się więc do opisu wytwarzania rzeczywistości społecznej, lecz przybierają „postawę ironiczną”, twierdząc, że relacja (*account*) A1 nie jest relacją adekwatną i że lepiej relacjonuje rzeczywistość relacja A2. Postawa ta jest, według autora artykułu, nieuprawniona. Sędzia, który rozstrzygnął, czy przedłożone w sprawie dowody są pornografią, nie może być, według niego, krytykowany za to, że wziął rozbrat ze zdrowym rozsądkiem (w analizowanym w artykule przypadku ocenił on jako pornograficzne, bo degradujące kobiety, jedynie taśmy hetero-, nie zaś homoseksualne, mimo zbliżonych treści), gdyż w jego pracy traktuje on świat nie jako hipotezę i temat do epistemologicznych

dociekań, lecz jedynie jako coś, z czym musi się uporać w swym życiu codziennym w sensie czysto praktycznym. Rzeczywistość społeczna — twierdzi Watson (1994, s. 410) — nie jest „metafizycznym zjawiskiem wytworzonym w jakiś subiektywny, mistyczny sposób; jest zjawiskiem społecznym wytwarzanym w sposób jawny i analizowalny przez współdziałających ze sobą aktorów”. Zapytajmy: czy oznacza to zatem, że współdziałających ze sobą w praktykach codziennych członków społeczeństwa interesuje jedynie wytwarzanie jakiegokolwiek porządku, czy też jednak kluczową kwestią jest dla nich pytanie, jak jest naprawdę i jak być powinno?

Wypada zauważyć paradoksalny fakt, że program badawczy określane mianem konstrukcjonizmu — a więc terminem mającym w filozofii konotacje ewidentnie relatywistyczne — zostaje tu skrytykowany za zainteresowania epistemologią, podejście metafizyczne, a nawet za skłonności do mistycyzmu. Wobec tak różnych relacji na temat owego programu nierozstrzygnięta pozostaje zasadnicza kwestia, czy chce on jedynie — jak etnometodologia, a przynajmniej pewna jej wersja — badać jedynie formalne właściwości lokalnie twózonego przez aktorów porządku społecznego, czy też jego twórców i zwolenników, podobnie jak samych członków społeczeństwa, zajmują także pewne istotne dla nich kwestie, takie jak definicje problemów społecznych czy politycznych, zasad moralnych i obyczajowych, podstaw ładu całej zbiorowości itd.

Niezależnie od tego, który z zaprezentowanych wyżej opisów konstrukcjonizmu jest trafniejszy (i co to w ogóle jest konstrukcjonizm), można na marginesie tego dylematu poczynić — wbrew opinii Grahama Watsona — uwagę, że socjolog, jeśli chce uwzględnić w swoich badaniach, to o co naprawdę chodzi aktorom, nie może interesować się wyłącznie tym, jak aktorzy wytwarzają porządek społeczny, gdyż także sami ci aktorzy nie są zainteresowani wyłącznie tym, żeby go wytworzyć, wszystko jedno jaki i jak. Motywy „ażeby” — by przywołać tu znany pogląd Schütza — to tylko powierzchwnia, pod którą kryją się motywy „ponieważ”. Skoro aktorów interesuje, jak jest naprawdę i jak być powinno, także socjolog powinien stawiać to pytanie, nie opowiadając się stronniczo za żadną z wersji (tu można by Watsonowi przyznać rację), a mimo to nie rezygnując z pytania o istotne treści działań i wypowiedzi, o materialną, a nie tylko o formalną racjonalność. Zabiegiem neutralizującym prostą oczywistość wyborów dokonywanych przez aktorów jest w przypadku tradycji etnometodologicznej instrumentarium analizy formalnych cech wypowiedzi i działań — glos, sekwencji, ram sytuacyjnych — pozwalające dostrzec nie to, co badacz jako jeszcze jeden członek społeczeństwa uważa za najważniejsze, lecz to, co za najważniejsze uważają sami aktorzy. Taka neutralność nie wyklucza zresztą zajęcia przez socjologa stanowiska, które jednak nie ma być profesorskim proctwem, przed którym ostrzegał Max Weber, lecz osądem łączącym dystans badawczy z pogłębioną znajomością motywów, rozumienia i definiowania rzeczywistości społecznej przez członków badanej społeczności.

Do zarysowanego modelu w znacznej mierze przybliżają nas ujęcia Melvina Pollnera i Steve'a Woolgara, którzy akcentują wielość sprzecznych relacji o sprawach istotnych w codziennym doświadczeniu świata oraz konieczność ironii rozumianej jako mechanizm równoważenia sprzecznych relacji (*balancing accounts*). W swym *Mundane Reason* Melvin Pollner (1987) odwołuje się najpierw do świadectwa etnologii, przywołując opis racjonalności czarów u plemienia Azande, autorstwa Edwarda Evans-Pritcharda. Najbardziej oczywistym jej elementem nie jest zgodność faktów z przewidywaniami czarownika, lecz nieustanny proces uzgadniania, dopasowywania, interpretowania faktów „sprzecznych” z przepowiednią tak, by one do niej pasowały. W opisie tym Pollner dostrzega najistotniejszy rys społecznej interpretacji świata. W świecie naszego codziennego doświadczenia mamy nieustannie do czynienia z radykalnie sprzecznymi doświadczeniami, wersjami, interpretacjami rzeczywistości; nienormalne byłoby, gdyby owe sprzeczności nagle znikły. Jediną możliwość uporządkowania owych rozbieżnych wersji — zarazem kłopotliwych i domagających się ułożenia jak fragmenty łamigłówki (*puzzling*) — jest obstawanie poszczególnych aktorów i grup przy zbiorach zasadniczych, fundamentalnych przekonań, zwanych przez Pollnera definitywnymi wersjami rzeczywistości. O skuteczności układania świata — na podobieństwo łamigłówki — decydują strategie interpretacyjne określane jako polityka doświadczenia (Pollner 1987, s. 69–70), to jest zespół mechanizmów podważania wiarygodności odmiennych doświadczeń i poglądów na rzecz oficjalnej, uznanej wersji rzeczywistości. Strategie te stosuje się zarówno wobec własnego doświadczenia, jak i wobec innych członków społeczności, żywiących odmienne poglądy; w tym ostatnim przypadku mamy do czynienia z „nawracaniem” innych na moją wersję. Tego rodzaju ironizowanie na temat wersji innych jest udziałem także perspektywy badawczej, a w szczególności socjologicznej: badacz ma zazwyczaj własną wersję rzeczywistości, uznaną przez niego za obiektywną, odmienną od wersji badanych. Wersja ta służy za tło, od którego na zasadzie kontrastu odróżniają się wersje badanych, zrelatywizowane i wytłumaczone w sposób właściwy badaczowi, zazwyczaj przez opis psychologicznych i socjologicznych mechanizmów tworzących wersje aktorów, demaskujący popełniane przez nich „kłamstwo bez kłamcy”. Z tej samej racji Pollner twierdzi, że w gruncie rzeczy interwencja badacza w świat badanych ma charakter polityczny, a więc stronniczy; stronniczość ta jedynie częściowo neutralizowana jest przez aspiracje do naukowej obiektywności (Pollner 1987, s. 81–86). Wnioskiem metodologicznym płynącym z tych analiz jest chyba stwierdzenie, że od owej gry „definitywnych wersji rzeczywistości” w gruncie rzeczy nie ma ucieczki, a obiektywność badawczą zdobywa się przede wszystkim przez coraz wyraźniejsze uświadomienie sobie faktu, iż badacz tkwi w tej grze i mimo swego metodologicznego arsenału jest jednym z członków społeczności, którą bada.

Ową konieczność uświadomienia zależności badacza od perspektywy własnej i aktora jeszcze precyzyjniej formułuje Steve Woolgar, rozwijając swój

projekt socjologicznego badania nauki (*social study of science*). Uświadomienie to określane jest w nim jako refleksyjność nauki, a w szczególności socjologii, to jest umiejętność zastosowania ironicznego stanowiska, o którym była mowa wyżej, do samej perspektywy badawczej (Woolgar 1983, s. 254–255). Czy bowiem chcemy, czy nie, w socjologii mamy do czynienia — podobnie jak w innych naukach, takich jak fizyka czy historia — z nieśmiertelnym problemem epistemologicznym: problemem uzasadnialności relacji między przedmiotem naszych badań a stosowanym przez nas opisem, metodami i narzędziami badawczymi. Ponieważ uzasadnienia nie możemy podać raz na zawsze, nieustannie musimy przyglądać się uważnie, jak owo uzasadnienie powstaje, poniekąd godząc się na grę z relatywizmem. Badana rzeczywistość ani nie jest nam dana wprost, w formie zwierciadlanego odbicia, ani też nie jest przez nas wytwarzana z niczego: musimy więc nieustannie dociekać, czym jest to, co jawi nam się inne niż jest w rzeczywistości. Na tym polega badawcza ironia, pojmowana przez Woolgara jak najbardziej w duchu realizmu poznawczego. Ironizować to pozwalać sobie na dowodzenie, że chociaż rzeczywistość jawi nam się w postaci relacji (*account*) A1, to jednak lepiej ujmuje ją relacja A2. To właśnie zwrócenie uwagi na relatywną wartość relacji — także tej wytworzonej metodami badawczymi — gwarantuje nam wprawdzie skromny, ale za to rzetelny dostęp do prawdziwego świata. „Teza, że oficjalne statystyki mówią nam więcej o społecznych okolicznościach, w których powstały, niż o zjawisku, które mają mierzyć, zakłada minimalną, szczątkową, lecz tym niemniej konkretną, określoną rolę, jaką przy ich tworzeniu odgrywa rzeczywistość” (Woolgar 1983, s. 249). Perspektywa tego rodzaju zakłada nie tylko świadomość względności i zarazem ograniczonej rzetelności własnych metod badawczych, lecz także świadomość względności i ograniczonej rzetelności relacji aktorów. Albowiem wszystkie relacje — i relacja badacza, i relacje poszczególnych członków społeczeństwa oraz grup społecznych — odnoszą się do tej samej rzeczywistości. Uzależniający charakter marihuany — mimo fizycznej niezmienności jej „natury” — jest w ostatecznym rozrachunku kwestią definicji społecznej; definicja ta musi być wydobyta z poglądów różnych grup, z uwzględnieniem stosowanych przez te grupy pojęć uzależnienia, sposobu, w jaki dowodzą swoich racji, politycznych strategii i taktyk przekonywania oraz wsparcia, jakiego przy instytucjonalizacji definicji problemu udzielają im instytucje rządowe (Woolgar 1983, s. 252; Spector, Kitsuse 1977, s. 43). Jakkolwiek stwierdzenie to może uchodzić za skandaliczny paradoks, Woolgar stwierdza przy tej okazji, że „pod rzekomym relatywizmem ironistów kryje się głęboka wiara w realizm poznawczy”.

Na marginesie powyższej relacji o poglądach Woolgara i Pollnera warto może poczynić uwagę, że ich perspektywa badawcza, nie będąca bynajmniej jedynie reliktem niedawnej przeszłości (na przykład cytowana wyżej praca Malcolma Spectora i Johna I. Kitsuse’a *Constructing Social Problems* doczekała się w 2001 r. trzeciego wydania), nie jest dostatecznie uwzględniana na kontynen-

cie, przynajmniej przez wielkich teoretyków nauk społecznych, którzy wolą na tradycję socjofenomenologiczną spoglądać przez pryzmat ślepego zaułka, w jaki (przynajmniej z pewnego punktu widzenia) zabrnęła etnometodologia w ostatnich dziesięcioleciach ubiegłego wieku. Na przykład w szczegółowej analizie problemów epistemologicznych socjologii zawartej w pracy Pierre'a Bourdieu, Jeana-Claude'a Chamboredona i Jeana-Claude'a Passerona *The Craft of Sociology: Epistemological Preliminaries* (1991) znajdujemy wprawdzie podkreślenie istotności badań nad warunkami powstawania analiz socjologicznych, pojętych tu jako „wartościowe narzędzie epistemologicznej czujności”; najważniejszą wszakże tezą tej pracy jest, bliskie zwłaszcza Bourdieu, wezwanie do radykalnego zerwania z badaniem intencji czy motywacji członków społeczeństwa, gdyż jakoby niesie ono ze sobą założenie naiwnej oczywistości ich przekonań, a nawet wręcz „naiwny humanizm” (Bourdieu, Chamboredon, Passeron 1991, s. 17). Właściwą alternatywą ma być świadome konstruowanie przedmiotów i hipotez, mające odtwarzać strukturę relacji społecznych istniejącą poza i ponad przekonaniem badanych. Ten zwrot ku wyrafinowanemu pozytywizmowi, wzbraniającemu się wprawdzie przed traktowaniem faktów jako danych, lecz uznającym jednocześnie za przekleństwo nauk humanistycznych to, że mają do czynienia z „mówiącym przedmiotem” (Bourdieu, Chamboredon, Passeron 1991, s. 37), świadczy chyba o braku recepcji tego rodzaju krytycznych analiz, jakie zaproponowali Melvin Pollner i Steve Woolgar w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Krytycyzm wspomnianych neopoztywistycznych stanowisk socjologicznych przypomina wyciąganie się z bagna za własną brodę, czym chwalił się baron Münchhausen: jeżeli brak jest odniesienia do własnych opinii i kontekstu zarówno badanych, jak i badacza, to jak można ocenić krytycznie wartość konstrukcji i hipotez? Czy przypadkiem nie stają się one w ten sposób niefalsyfikowalne? W każdym razie wyraźnie, że dziedzictwo Alfreda Schütz'a nie doczekało się jeszcze w naukach społecznych dogłębnego przemyślenia i zrozumienia.

*

Można by tytułem podsumowania powyższych rozważań powiedzieć, że jeśli perspektywa socjofenomenologiczna ma być na nowo odkryta i przemyślana w socjologii, tak jak na to zasługuje, to należałoby na nowo zinterpretować wprowadzone przez Garfinkla pojęcie relacjonowalności (*accountability*) działań członków społeczeństwa, nie ograniczając jego znaczenia jedynie do możliwości badania i opisywania formalnych cech lokalnych działań społecznych w optyce mikrosocjologicznej i dostrzegając perspektywę możliwości badania treści, celów i motywów tych działań, co pozwoli na zastosowanie metod wypracowanych przez nurt socjofenomenologiczny także w perspektywie makro. Taką możliwość daje podejście badawcze wypracowane przez tak zwanych konstruktywistów, którzy wbrew obiegowym oskarżeniom o relatywizm naj-

bardziej zbliżyli się do realizmu poznawczego, interpretując relacje (*accounts*) jako sprzeczne ze sobą, nieustannie uzgadniane i uzgadnialne odniesienia do istotnych kwestii, dotyczących nie tylko danych aktorów czy grup, lecz całej zbiorowości, interesujące — choć w inny sposób — i samych aktorów, i socjologów.

Ów ironiczny realizm może i powinien prowadzić do obiektywnego ujęcia nie tylko występujących na płaszczyźnie ogólnospołecznej istotnych kwestii — takich jak definicje problemów społecznych, politycznych, zasad obyczajowych, podstaw ładu społecznego — w relacjonowanej różnorodności, lecz także, zgodnie z intencją twórcy socjofenomenologii Alfreda Schütza, do odkrywania tych stojących za owymi kwestiami głębokich motywów, do których odnosimy się mówiąc nie „zrobiłem to, żeby...”, lecz „zrobiłem to, ponieważ...”. Świat takich motywów istnieje naprawdę, a nie tylko w wyobraźni zwolenników fenomenologii i hermeneutyki. Badania rzeczywistości społecznej łączące dystans badawczy z pogłębioną analizą motywów zachowań ludzkich mają nie tylko znaczenie czysto teoretyczne: odsłaniając rzeczywistą strukturę relacji i napięć istniejących w ludzkiej zbiorowości mogą w sposób istotny przyczynić się do takiej praktyki, która przybliży i wzmocni faktyczny konsens społeczny, będący realizacją wspólnoty komunikacyjnej racjonalności. Wizja takiej wspólnoty frajuje teoretyków i badaczy społeczeństwa, wzbudzając nadzieję od czasu wejścia w obieg teorii Jürgena Habermasa i Karla-Ottona Apla. Badawcze ujęcie równoważących się „ostatecznych wersji rzeczywistości” i układania mozaiki życia społecznego przez jego uczestników pozwala zrozumieć i świadomie wejść w prawdziwą, faktyczną wspólnotę komunikacji, opartą na realnym konsensie, którego cechy możemy poznać, by móc go współtworzyć.

Możliwość zarysowanej wyżej reinterpretacji fenomenologicznego nurtu socjologii nie jest ani w sposób oczywisty pożądana, ani metodologicznie i metodycznie łatwa i prosta. Może nas wszakże — choć żyjemy już w innej epoce — poruszyć patos słów Harveya Sacksa, który w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia odnotowywał: „Czytając pierwsze zdania [...] jakiegoś dzieła ocenianego jako rewolucyjne, począwszy od presokratyków przynajmniej aż do Freuda, spostrzegamy zawsze coś osobliwego. Wszyscy ci mędrcy mówią nam mniej więcej tak: «Ludzie myślą, że wiedzą coś o tym, o czym będę mówił, lecz w rzeczywistości niczego na ten temat nie wiedzą. Co więcej, jeśli się im powie, jak się rzeczy mają, niczego to nie zmieni. Wciąż będą żyli w przeświadczeniu, że coś wiedzą, choć tak naprawdę żyją jedynie w świecie złudzeń». Od takiego stwierdzenia zaczyna Darwin, podobnie rozpoczyna swe analizy Freud. Nas tu natomiast interesuje pytanie: cóż takiego ludzie zdają się wiedzieć i stosować w praktyce [życia społecznego]” (cyt. za Heritage 1987, s. 233). Pytanie, które postawił ponad czterdzieści lat temu Sacks, staje się wręcz palące dzisiaj, gdy badacze rzeczywistości społecznej stają się nieomal bezradni wobec rosnącej złożoności i nieprzeniknioności świata, z jakim przyszło im się zmierzyć.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Zygmunt, 1996, *Sociology*, w: *The Social Science Encyclopedia*, Routledge, London–New York.
- Berger Peter L., Luckmann Thomas, 1983, *Spoleczne tworzenie rzeczywistości*, tłum. Józef Niżnik, PIW, Warszawa.
- Bourdieu Pierre, 1987, *Choses dites*, Edition de Minuit, Paris.
- Bourdieu Pierre, 1990, *In Other Words: Essays Towards a Reflexive Sociology*, Stanford University Press, Stanford.
- Bourdieu Pierre, Chamboredon Jean-Claude, Passeron Jean-Claude, 1991, *The Craft of Sociology: Epistemological Preliminaries*, Walter de Gruyter, Berlin–New York.
- Cefaï Daniel, 1998, *Phénoménologie et sciences sociales. Alfred Schütz — naissance d'une anthropologie philosophique*, Librairie Droz, Genewa.
- Chojnacki Marek, 2004, *Herbert Spiegelberg and Schütz Alfred: Some Affinities*, „Human Studies”, t. 27, s. 169–185.
- Cohen Ira J., 1987, *Structuration Theory and Social Praxis*, w: Anthony Giddens, Jonathan Turner (red.), *Social Theory Today*, Stanford University Press, Stanford.
- Czyżewski Marek, 1984, *Socjolog i życie potoczne. Studium z etnometodologii i współczesnej socjologii interakcji*, Uniwersytet Łódzki, Łódź.
- Eberle Thomas, 1984, *Sinnkonstitution in Alltag und Wissenschaft. Der Beitrag der Phänomenologie an die Methodologie der Sozialwissenschaften*, Paul Haupt, Bern–Stuttgart.
- Garfinkel Harold, 1994 [1967], *Studies in Ethnomethodology*, Blackwell Publishers, Oxford.
- Garfinkel Harold, 1996, *Ethnomethodology's Program*, „Social Psychology Quarterly”, t. 59, nr 1, s. 5–21.
- Garfinkel Harold, Sacks Harvey, 1970, *On Formal Structures of Practical Actions*, w: John C. McKinney, Edward A. Tiryakian (red.), *Theoretical Sociology: Perspectives and Developments*, Appleton Century Crofts, New York.
- Giddens Anthony, 2003, *Stanowienie społeczeństwa. Zarys teorii strukturacji*, tłum. Stefan Amsterdamski, Zysk i S-ka, Poznań.
- Habermas Jürgen, 1999, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, tłum. Andrzej Maciej Kaniowski, PWN, Warszawa.
- Heritage John C., 1987, *Ethnomethodology*, w: Anthony Giddens, Jonathan Turner (red.), *Social Theory Today*, Stanford University Press, Stanford.
- Ibarra Peter R., Kitsuse John I., 1993, *Vernacular Constituents of Moral Discourse: An Interactionist Proposal for the Study of Social Problems*, w: James A. Holstein, Gale Miller (red.), *Reconsidering Social Constructionism: Debates in Social Problems Theory*, Adline de Gruyter, New York.
- Krasnodębski Zdzisław, 1986, *Rozumienie ludzkiego zachowania. Rozważania o filozoficznych podstawach nauk humanistycznych i społecznych*, PIW, Warszawa.
- Luckmann Thomas, 1979, *Phänomenologie und Soziologie*, w: Richard Grathoff, Walter M. Sprondel (red.), *Alfred Schütz und die Idee des Alltags in den Sozialwissenschaften*, Enke, Stuttgart.
- Pollner Melvin, 1987, *Mundane Reason: Reality in Everyday and Sociological Discourse*, Cambridge University Press, New York.
- Psathas George, 2004, *Alfred Schütz's Influence on American Sociologists and Sociology*, „Human Studies”, t. 27, s. 1–35.

- Schütz Alfred, 1962, *Phenomenology and the Social Sciences*, w: Alfred Schütz, *Collected Papers*, t. 1: *The Problem of Social Reality*, The Hague.
- Schütz Alfred, 1970, *Alfred Schütz on Phenomenology and Social Relations*, Chicago University Press, Chicago.
- Spector Malcolm, Kitsuse John I., 1977, *Constructing Social Problems*, Cummings, Menlo Park CA.
- Turner Jonathan H., 1987, *Analytical Theorizing*, w: Anthony Giddens, Jonathan Turner (red.), *Social Theory Today*, Stanford, Stanford University Press.
- Watson Graham, 1994, *A Comparison of Social Constructionist and Ethnomethodological Descriptions of How a Judge Distinguished Between the Erotic and the Obscene*, „Philosophy of the Social Sciences”, t. 24, nr 4, s. 405–442.
- Woolgar Steve, 1983, *Irony in the Social Study of Science*, w: Karin D. Knorr-Cetina, Michael Mulkay (red.), *Science Observed: Perspectives on the Social Study of Science*, London–Beverly Hills.

THE SOCIAL ACTOR AND SOCIAL REALITY THE FORGOTTEN POTENTIAL OF SOCIO-PHENOMENOLOGY

Summary

Have the currently most important proponents of sociological theory adopted Alfred Schutz's thesis concerning the proximity of the views of society and of those who research it and are they in a position to construct a theory which will not conceal social reality by returning to the positivistic and functionalistic models. Since doubts exist in this respect, this paper suggests a return to the material stage of the development of the theory of social life created by the interpretation of Schutz's concept — especially the ethnomethodology inspired by it. When considering certain aspects of the history of ethnomethodology — especially its progress into conversational analysis — which are regarded as research into areas of interaction which are banal, positivistically understood, isolated and unrelated to the whole, I find an example of a meaning of socio-phenomenology in the “constructivistic” theories of Melvin Pollner and Steve Woolgar which allows the various, notable actions of actors to be treated as deeds which establish and maintain the fundamental and ultimate versions of the world and which allow individual deeds to be treated as “documents” and symptoms of the way in which the actors understand the whole social system. This concept allows for a return to the core of Schultz's proposal which was labelled by Harold Garfinkel as “accountability”.

Key words/słowa kluczowe

phenomenological sociology / socjologia fenomenologiczna; ethnomethodology / etnometodologia; constructivism / konstruktywizm; the unified view of the actor and researcher in society / jedność perspektywy aktora i badacza społecznego; Alfred Schutz; Harold Garfinkel; Melvin Pollner; Steve Woolgar